Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 153 Kraków, środa 9 lipca 1924 roku Rok II

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt

Naczelny redaktor: Konstanty Srokowski

Redakcja: ulica Dunajewskiego Nr. 4 Telefon Nr. 4490 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 3 Zł. 40 gr., z odnoszeniem 3 Zł. 60 gr z przesyłką pocztową 4 Zł. 20 gr. Zagranicą miesięcznie 7 Zł.

Cena numeru 15 groszy

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe zł. 0·10. — Nadesłane zł. 0·30. Po kronice zł. 0·35. — Na pierwszej stronie, w tekście i między giełdami zł. 0·45. Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Administracja: ulica Dunajewskiego Nr. 5 Telefon Nr. 1310 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Treść numeru:

Naprężenie czesko-rumuńskie

Praga, 5 lipca 1924.

Za kilka dni rozpoczną się w Pradze obrady przedstawicieli Małej Ententy, a dotychczas nie znany jest jeszcze dokładnie ani program, ani cel konferencji, która przecież musi być wielkiej wagi, skoro mają wziąć w niej udział nietylko ministrowie spraw zagranicznych, ale także premjerzy. Przynajmniej przyjazd do Pragi prezydenta ministrów Pasicza uważany jest za pewny. Jeżeli zazwyczaj cel jakiejkolwiek konferencji znajduje swój wyraz w porządku dziennym obrad, to musi się uznać cel zjazdu praskiego za niejasny, gdyż dotyczące wersje są tak różnolite i ze sobą sprzeczne, że jasne sprecyzowanie właściwego zjazdu staje się poprostu niemożliwością. Bo podczas gdy oficjalny organ Benesza w dwóch po sobie następujących artykułach stara się udowodnić, że obrady przedstawicieli Małej Ententy będą pewnego rodzaju przygotowaniem do sesji jesiennej Ligi Narodów, że ze względu na nowy kurs Anglji i Francji wobec sowjetów konferencja praska omówi także stosunek Małej Ententy do Rosji **z wykluczeniem jednak** kwestji Besarabji, podkreślają przeciwnie „Narodni Listy“, że poza problemem rozbrojenia Niemiec roztrząsana będzie właśnie kwestja besarabska.

Mimo jednak zaprzeczeń z oficjalnej strony czeskiej uważać można za pewnik, że kwestja besarabska dominować będzie w czasie konferencji. Zbyt silne bowiem są preludja besarabskie do konferencji praskiej, zbyt głęboko (w sensie dodatnim i ujemnym) dotknęła Rosja w ostatnich czasach żywotnych interesów każdego z poszczególnych członków Małej Ententy, by ta mogła teraz w Pradze zadowolić się tylko teoretyczną jakąś dyskusją na temat sowjetów. Kto śledził rozwój polityczny Rosji po śmierci Lenina musiał zaobserwować wzmożenie się tam kierunku radykalnego. Objawia się to w trawtowaniu zatargu dyplomatycznego z Niemcami w sprawie Bosenhardta, widać to w interpretowaniu przez Rosję artykułu siódmego traktatu ryskiego, wyczuć się to daje w akcji Rosji na terenie państw bałtyckich w ogólności a Litwy w szczególności, przebija się w perypetjach konfliktu o kolej wschodnio-chińską, dorozumieć się tego można we wzmożonej czynności band macedońskich w Bułgarji, w niespodziewanej wyprawie Radicza do Moskwy, w wybuchu arsenału rumuńskiego w Cotroceni i w interpelacji socjalisty angielskiego Morela w sprawie produkcji amunicji w... Austrji. Zwracając uwagę rządu robotniczego na „zbrojownię austrjacką“, zagrażającą rzekomo pokojowi europejskiemu, nie przeczuwał nawet Morel, że w swoim hyperpacyfiźmie uniemożliwia wprawdzie Rumunji uzupełnienie swoich zbrojeń, mocno nadwerężonych wybuchem w Cotroni, ale że równocześnie ułatwia Rosji jej agresywną politykę w stosunku do Rumunji. To nieświadome popieranie wojennych tendencyj sowjetów przez angielskiego pacyfistę jest może największym tryumfem polityka Cziczerina, ale równocześnie przestrogą dla oficjalnych sfer rumuńskich, by się zawczasu zabezpieczyły przed niespodziankami wschodniemi.

Zabezpieczenia takiego prócz sojuszu z Polską szuka rząd rumuński u Małej Ententy. — Zbyt nieaktualnem jest obecnie niebezpieczeństwo powrotu Habsburgów i Hohenzollernów, zbyt błahą kwestja rozbrojenia Austrji, Węgier lub Bułgarji, — troskę kontroli militarnej nad Niemcami może Mała Ententa spokojnie pozostawić wielkim mocarstwom — by można wierzyć zapewnieniom „Prager Presse“, że nad tem właśnie obradować będzie w dniach 11, 12 i 13 b. m. zjazd praski. Upór, z jakim organ ministra Benesza eliminuje kwestję Besarabji z tej konferencji dowodzi co najwyżej niebezpieczeństwa tej sprawy dla dalszego bytu Małej Ententy.

O niebezpieczeństwie tem szczególnie dla Czechosłowacji świadczy następujący szczegół. W tym samym numerze „Prager Presse“, w którym znajduje się artykuł o zjeździe praskim, ogłosiła także redakcja interwiew swojego korespondenta moskiewskiego z Włodzimierzem Antonow-Oswejenką, nowo zamianowanym posłem sowieckim w Pradze. Poseł ten stwierdza między innymi, że między Rosją z jednej a Czechosłowacją i Jugosławją z drugiej strony nie zachodzą żadne poważne różnice zdań co do możliwości spokojnego i normalnego ułożenia się wzajemnych stosunków. **Natomiast ma konflikt sowjetów z obecnym rządem rumuńskim charakter bardzo poważny**, tak, że trudno mówić o konsolidacji stosunków na Bałkanie i w środkowej Europie.

Teraz dopiero rozumiemy dlaczego Benesz zaklina poprostu Rumunję, by na konferencji w Pradze nie wysuwała sprawy besarabskiej. Czy rumuński minister spraw zagranicznych nie zepsuje Beneszowi idylli czesko-rosyjskiej jest conajmniej wątpliwe. Jeżeli więc nawet uznamy doniesienia niektórych pism wiedeńskich o bliskim już rozpadnięciu się Małej Ententy za nieco przedwczesne, niemniej jednak podkreślić musimy fakt wielkiej rozbieżności interesów Czechosłowacji i Rumunji a więc naprężenia stosunków czesko-rumuńskich na tle Rosji.

E. P.

Kulminacyjny dzień rozprawy listopadowej

Zeznania świadków byłego wojewody Gałeckiego i generała Czikla

28-my dzień rozprawy

Kraków, 8 lipca

Dzisiejszy 28 dzień rozprawy listopadowej był punktem kulminacyjnym procesu, gdyż przed sądem stanęły w charakterze świadków dwie osobistości, które w wypadkach listopadowych odegrały wybitną rolę, mianowicie były wojewoda Gałecki i ówczesny komendant DOK, generał Czikel.

Rozprawę rozpoczęto od przesłuchania świadka **KAZIMIERZA GAŁECKIEGO, byłego wojewody**, który zaprzysiężony zeznaje, że w dniu 22 października rozpoczął się strajk maszynistów kolejowych. Dnia 24 przybyła do świadka deputacja z red. „Naprzodu“, Feldmanem, na czele, która zapewniła świadka, że

STRAJK PRZEJDZIE SPOKOJNIE.

W następnych dniach odbywały się zgromadzenia strajkujących. Świadek uwiadomił o tem ministra Kiernika.

Min. Kiernik polecił zabronić zgromadzeń i pochodów. — Dyrektorowie policji **Rękiewicz i Broszkiewicz** przedstawiali, że **zabranianie zgromadzeń w Krakowie nie było dotychczas praktykowane.** Na skutek tego ostatecznie min. Kiernik zezwolił w ostatnich dniach października na odbywanie zgromadzeń poselskich. Na zgromadzeniu poselskim w dniu 2 listopada, posła Marka i Stańczyka, krytykowano zarządzenia władz

proklamowano generalny strajk.

To samo stało się w dniu 3-go listopada na zgromadzeniach posła Bobrowskiego i posła Stańczyka. Dnia 4 listopada rano otrzymał wojewoda reskrypt min. Kiernika tej treści, by natychmiast obwieszczono, **że na wypadek strajku generalnego władze zabezpieczą wolność pracy, i wszystko uczynią, by zabezpieczyć bezpieczeństwo publiczne.**

Następnie reskryptem polecił min. Kiernik, by Województwo zakazało zgromadzeń pod gołem niebem i pochodów i donosił, że **gen. Czikiel otrzymał polecenie, by garnizon na każde wezwanie użyczył pomocy wojskowej.** Stosownie do tego o 4-tej popołudniu 4 listopada świadek wydał żądane rozporządzenie.

MINISTER KIERNIK NIE POZWALA STANOWCZO NA ZEBRANIA.

Tego samego dnia otrzymał świadek telegram min. Kiernika, którym tenże **odmówił stanowczo zezwolenia na zgromadzenia.**

5 listopada rozpoczął się strajk w gazowi. Po zajściach w gazowni pos. Stańczyk **uspakajał tłum.**

Świadek przeczy, by już 5-go listopada chciał użyć kowalerji do rozproszenia tłumu, jak zeznał gen. Becker.

Świadek dowiedział się następnie, że 6-go ma być zgromadzenie w domu robotniczym i to jako poselskie. Świadek chciał tam wysłać delegata władzy, a kiedy posłowie oświadczyli, że nie ręczą za bezpieczeństwo życia delegata, zwrócił się świadek do min. Kiernika, czy może zrezygnować z wysłania delegata. **Min. Kiernik nie zgodził się na to.** — Wtedy świadek wydał odpowiednie zarządzenia dyr. Rękiewiczowi, by **w dniu 6-go listopada nie dopuszczano tłumu pod dom robotniczy,** jak i ludności z przedmieść do miasta.

WOJSKO MA STAĆ W POGOTOWIU

Co do wojska, to rzecz tak z gen. Ciklem i gen. Beckerem omówiono, **że wojsko ma stać w pogotowiu** a użyte ma być jedynie na żądanie wyznaczonych do tego urzędników politycznych, przy dzielonych do wojska. — W dniu 6 listopada na skutek pierwszych wiadomości od komisarzy Kinzhubera i Gawełka, **wojsko przejęło całą akcję.** — Wtedy interweniowali u świadka **pos. Bobrowski i pos. Marek i prosili o wycofanie wojska,** pozwolenie zwrócenia się wprost do Kiernika. Po jakich 10 min. wezwał mię min. Kiernik do telefonu. — Świadek zarządził, **że zezwala, by dać możność posłom uspokojenia tłumu,** z tem, **że wojsko absolutnie cofnąć się nie może, ale i atakować niema.**

Przew. Panie Wojewodo, czy gen. Cikiel zawiadomił pana o zawieszeniu broni popołudniu 6-go listopada?

POROZUMIENIE POMIĘDZY GEN. CZIKLEM A POS. BOBROWSKIM.

Świad. Mówił telefonicznie, że porozumienie z posłem Bobrowskim doszło do skutku, **że walk nie będzie, że zapewnienie bezpieczeństwa w mieście powierzono częściowo robotnikom.**

BIAŁA CHORĄGIEW.

Przew. Czy pan wojewoda wie coś o białej chorągwi?

Św. Stanowczo o białej chorągwi w mojej obecności nikt nie mówił.

OBECNOŚĆ WOJSKA NA ULICACH.

Przew. Czy wojsko 5-go listopada było już na placu Szczepańskim?

Św. Wojsko było, kto go już 5-go komenderował tam, ja nie wiem, myślę, że policja żądała, ja nie żądałem 5-go listojada wojska do pomocy. jak 6-go, **a wyłącznie wojsko miało zabezpieczyć objekty rządowe, jak na konferencjach umówiono.**

ZARZĄDZENIA M. KIERNIKA A KONSTYTUCJA

Przew.: Panie wojewodo, czy rozporządzenia, które pan otrzymywał od p. Kiernika **opierały się na obowiązujących ustawach i były zgodne z konstytucją?**

Św.: Tak, bo w Małopolsce obowiązuje jeszcze ustawa z roku 1867 o prawie zgromadzeń, gdyż ustawa polska z roku 1919 przestała siłą rzeczy przez uchwalenie konstytucji obowiązywać, a nowa polska ustawa o zgromadzeniach dotychczas wydaną nie została.

Dr. Bogdani: Dlaczego, skoro pan wojewoda twierdzi, że obowiązuje ust. z r. 1867, **pominięto dyrekcję policji a województwo wzięło w swe ręce wydawanie zarządzeń.**

Św.: Na podstawie art. 17 tej ustawy.

Dr. Bogdani: Nie podzielam tego zdania, bo wojewodzie nie wolno było z pominięciem dyrekcji policji zakazywać wprost zgromadzeń a tylko ma nadzorować zarządzenia kompetentnych władz.

Św.: Ja zresztą nie pominąłem policji, bo przecież wykonanie zlecone było dr. Rękiewiczowi, a stoję na stanowisku, że podwładna władza ma słuchać wyższej władzy administracyjnej, a wyższa ma prawo z pominięciem niższej wydawać zarządzenia.

Dr. Szurlej: Odkąd strajkujący wysunęli hasła polityczne, co do zmiany rządu?

Św.: Od 26-go października..

RZĄD ZAMIERZAŁ WPROWADZIĆ STAN WYJĄTKOWY W KRAKOWIE

Dr. Lieberman: Czy panu wojewodzie nie wiadomo, że rząd chciał **zawiesić stan wyjątkowy nad Krakowem już przed 6-ym.**

Św.: Słyszałem, **że lotnicy już 6-go listopada przywieźli jakieś druki o stanie wyjątkowym,** ale ich nie czytałem, bo 6-go już ustąpiłem ze stanowiska.

Osk. Dr. Drobner: Czy panu wojewodzie coś wiadomo, że na **rozkaz jen. Cikla miano wysłać armaty na wzgórze wawelskie?**

Św.: Nic mi o tem nie wiadomo.

TELEGRAMY

Konferencja londyńska nie zostanie odroczona

Paryż. (Tel. wł. Zaprzeczają tu kategorycznie pogłoskom o rzekomym planie odroczenia konferencji londyńskiej lub przeniesienia jej do Brukseli.

Na Qui d'Orsay nazwano te wiadomości nonsensową plotką.

Londyn. (Tel. wł.) Fereign Office zaprzecza wszel kim wersjom o odroczeniu konferencji londyńskiej.

AMBASADOR AMERYKAŃSKI ZABIERZE GŁOS NA PIERWSZEM POSIEDZENIU.

Londyn. (Tel. wł.). Ambasador amerykański w Londynie otrzymał od swego rządu polecenie **zabrania głosu na pierwszem posiedzeniu konferencji londyńskiej,** celem wyjaśnienia stanowiska rządu amerykańskiego, które sprowadza się do tego, że zdaniem Ameryki odbudowa ekonomiczna Europy zależy od szybkiego przyjęcia i wykonania projektu Davesa. Wprawdzie inne państwa wystąpią prawdopodobnie z uzupełnieniem propozycji, jednakże przypuszczać należy, że plan Macdonalda co do porządku dziennego konferencji **jest już ostateczny i Stany Zjednoczone prawdopodobnie przyłączą się do niego.**

ANGIELSKI MINIST. LOTNICTWA W PARYŻU.

Paryż. (Tel. wł.). Angielski minister lotnictwa Thompson przybył dziś do Paryża i natychmiast został przyjęty przez Herriota i generała Nolleta. Pobyt jego pozostaje w związku z kontrolą wojskową Niemiec, która rozpoczyna się za kilka dni. **Ponadto Thompson przedstawi Herriotowi imieniem Macdonalda szereg spraw, o których będzie mowa na konferencji londyńskiej.**

Konfrontacja morderców Matteottiego z moralnym sprawcą mordu

Rzym. (Tel. wł.) Wczoraj przez całe popołudnie odbywało się konfrontowanie Duminiego i Volpi'ego z Filipollim. Personel szpitala San Giacomo zaprzecza stanowczo pogłosce, jakoby zwłoki Matteottiego w dzień po jego zniknięciu zostały tamże przyniesione, poddane sekcji a następnie spalone. Lekarze oświadczają, że pogłoski te są śmieszne, ponieważ nie byłoby możliwe ukryć takt fakt. Zarząd stronnictwa socjalistów zjednoczeniowców wyznaczył nagrodę w wysokości 25 tysięcy lirów za znalezienie zwłok Matteottiego.

Rząd przerwał poszukiwania zwłok Matteottiego

Rzym. (Tel. wł.). Włoskie władze śledcze **porzuciły wszelkie poszukiwania nad jeziorem Vico.** Poszukiwania podjęte w celu odnalezienia zwłok Matteottiego za pomocą bark rybackich, aeroplanów i nurków zawiodły. Prasa włoska omawia tajemnicze zniknięcie zwłok. Istnieje przypuszczenie, że według wszelkiego prawdopodobieństwa zwłoki zostały posiekane, albo też spalone na popiół i rzucone następnie do jeziora.

Rewolucja w Brazylji stłumiona

Rio de Janeiro. (PAT). Unitet Press. Przędowy komunikat głosi, że rewolta w prowincji San Paulo została stłumiona i że ruch dalej się nie rozszerza. Pewien oddział wojska w San Paulo w piątek zrewoltował się, i obsadził budynki rządowe, prawdopodobnie dlatego, że rząd prolongował umowę z francuską misją wojskową, która w w ostatnich 3 latach odbywała ćwiczenia wojskowe w San Paulo. Stan oblężenia w prowincjach San Paulo i Rio de Janeiro trwa nadal.

LISTY Z HELU

O egzotyce i ludożercach

II.

Ma plaża morska bezwzględnie coś z deptaku, ma coś wreszcie z balowej sali, bo wszystko, co żyje, grupuje się na niej parami, a już wycieczki w małej bardzo i bardzo wywrotnej łódce robione w pojedynkę uważane są tutaj za zupełny brak towarzyskiego okrzesania.

Ponieważ zaś wszyscy przybysze z Polski w małym tylko bardzo odsetku znają Konrada Korzeniowskiego (Joseph Conrad) przeciwnie! — wszyscy wykarmieni są Jackiem Londonem i zasłuchani w jego jakże barwne i porywające, ale jakże również czasami twarde i zbrutalizowane opowieści mórz północnych i południowych, więc też wszyscy bez wyjątku patrzą na prawdziwych zaglądających tu czasem polskich marynarzy z okropnym podziwem i mrożącą krew w żyłach trwogą i w prostych ich i szlachetnych oczach, starają się przecież doszukać błysków oczu... okrutnego Wolfa Larsena..

Nasuwa się tutaj mimochodem jedno ogólne spostrzeżenie, które chociaż trąci nieco „literaturą", niechże nie odstraszy tych czytelników mego feljetonu, którzy szukają w nim jedynie opisów strasznych przygód tysiąca i jednej nocy, spędzonych wśród okropnych niebezpieczeństw na polskiem morzu, bo dobrze jest, jeżeli połączymy piękne z z pożytecznem i co może uszłoby uwagi w innem miejscu, poruszymy właśnie tutaj.

Chcę mówić o brakach i niedomaganiach naszej literatury egzotycznej.

Literatury takiej nie posiadamy, jest ona w zaczątku dopiero i faktu tego nie można przeoczać.

Ligocki, Sieroszewski, Żeromski („Wiatr od morza") Słonimski („Droga na Wschód") generał Grąbczewski (Kaszgarja), Jerzy Bandrowski, Ossendowski — oto krótka lista nazwlisk i pierwszych drgnień.

Słusznie też pisał p. M. Kolt z racji ostatniej książki prof. Ossendowskiego, że:

„Brak tej literatury tłumaczy się naszemi dotychczasowemi warunkami geograficznemi, ciasnotą naszego światowego widnokręgu, brakiem kolonji i floty, która przemierza dalekie bezkresy mórz pod polską banderą.

Jednym z niezbędnych warunków rozwoju literatury egzotycznej jest świadomość ekspansji gospodarczej państwa, skierowanej na inne części świata, swoboda nieskrępownej przez etatyzm jednostki".

Wysiłki, zdążające do wytworzenia tej właśnie literatury muszą iść równolegle z poczynaniami naszego współczesnego życia gospodarczego, przed którym z dniem każdym otwierają się coraz to nowe horyzonty. Przez okres z górą 100-letni pozbawieni własnej państwowości, odcięci od morza, zmuszeni jesteśmy czynić dopiero obecnie to, co inni — szczęśliwi! — mogli uczynić już dawno. Zmuszeni jesteśmy obecnie dopiero wyłamywać swoje własne okna na świat szeroki, budować swoje porty, aby się wydostać na najdoskonalszy ze wszystkich gościńców — na morze!

Potem — gdy to już zostanie szczęśliwie dokonane, wyjdą na te najwspanialsze gościńce liczni polscy marynarze, a może się wśród nich znajdzie jakiś Farerre lub London.

Że zaś tak będzie napewno, w to uwierzymy bez reszty po przeczytaniu paru strofek wierszy opublikowanych przez Zdzisława Dębickiego, a nadesłanych mu do Warszawy z pod... równika, przez uczniów polskiej szkoły morskiej, odbywających wycieczkę na około świata na pokładzie statku szkolnego „Lwowa".

Czas obecny przygotowań i nabierania rozpędu, jest tym błogosławionym czasem oczekiwania, który poprzedzi radosną chwilę narodzin polskiego egzotyku.

Z kraju ładu i bojaźni bożej

Berlin. (Tel. wł.) W Saarbruecken został aresztowany przywódca komunistycznej frakcji rady powiatowej pod zarzutem zamordowania pewnego górnika, komunisty, który wystąpił z partji.

Weimar. W procesie przeciw byłemu turyngskiemu ministrowi spraw wewnętrznych Hermanowi zapadł wyrok, skazujący go za sfałszowanie dokumentów na grzywnę w wysokości 1 tysiąca marek w złocie.

Monachium. Pol. Niem. BK. Volkischer Courrier donosi, że Adolf Hittler oświadczył, że składa kierownictwo ruchu narodowo-socjalistycznego i na czas swojego aresztowania będzie się wstrzymywał od wszelkiej działalności politycznej. Gen. Ludendorff przekazał posłowi Strasserowi kierownictwo narodowo-socjalistycznej partji robotniczej na czas aresztowania Hittlera. z

Niemcy stawiają warunki w sprawie projektu rzeczoznawców

Berlin. (Tel. wł.). Naczelny komitet partji ludowej przyjął wniosek stwierdzający, że opinje rzeczoznawców nie są do przyjęcia o ile nie nastąpi zniesienie okupacji i granicy celnej.

Monachjum. (Tel. wł.). Z dobrze poinformowanego źródła dowiaduje się Biuro Wolffa, że na ostatniej konferencji prezydentów minist. państw związkowych z rządem rzeszy bawarski prezydent ministrów Told, przyrzekł zgodę Bawarji na projekt rzeczoznawców pod następującymi warunkami.

Należy uzyskać zniesienie granicy celnej nad Ruhrą i przywrócić zupełną jedność gospodarczą Niemiec. Więźniowie winni być wypuszczeni na wolność a Niemcy wydaleni z terytorjuów okupowanych powinni uzyskać prawo powrotu. Wszystkie bezprawnie okupowane terytorja zagłębia mają być opróżnione. Po upływie czterech lat bezstronna neutralna komisja rozjemcza zbada zdolność płatniczą Niemiec i ustali wysokość odszkodowań.

Podróż Macdonalda do Paryża

Londyn. (PAT). Reuter donosi: Macdonald oświadczył w Izbie gmin, że w odpowiedzi na propozycje Herriota uda się jutro do Paryża i wróci do Londynu we środę wieczór.

Paryż. (PAT(. Premjer Macdonald przybędzie tu dla odbycia konferencji z Herriotem we wtorek o godzinie 16.

Nowy prezydent Meksyku

Nowy Jork. (Tel. wł.). Wczoraj odbyły się wybory w Meksyku na prezydenta. Wybory przeszły spokojnie. Generał Galles odniósł zwycięstwo nad konserwatywnym gen. Fleres. Prezydent Obregen nie kandyduje więcej.

Opieka nad wychodźctwem a służba konsularna

Żyjemy w epoce zawieranie traktatów handlowych z szeregiem państw obcych. Specjalną uwagę zwracać muszą rozpoczęte już przygotowania do zawarcia traktatu z Rosją. Wszystko to, co sprzyja normalnemu rozwojowi przyjaznych stosunków i wykorzystaniu konjunktur dla poprawy naszego bilansu handlowego, nabiera dużej wagi. W tej mierze usługi oddaje służba konsularna. W jej ręku leży przedewszystkiem współdziałanie w rozwoju stosunków handlowych z zagranicą.

Polska posiada obecnie — jak nam oświadczył kierownik departamentu konsularnego Ministerstwa spraw zagranicznych, dr. Wacław Babiński — 89 placówek konsularnych, w tem 62 etatowych konsulatów i wydziałów konsularnych przy poselstwach, oraz 27 konsulatów honorowych.

Różnorodną jest działalność naszej służby konsularnej. Po za informowaniem kraju o stosunkach, jakie panują w tej miejscowości zagranicznej, w której przebywa i zabiegania, aby urabiać grunt dla pomyślnych dla nas konjunktur natury zarówno politycznej, jak i handlowej, służba konsularna musi roztaczać opiekę nad naszem wychodźctwem.

W różnych krajach mamy naszych obywateli, pracujących zwłaszcza fizycznie. Konsulaty nasze dbać muszą o to, aby praca rozsianych po świecie robotników polskich odbywała się w należytych warunkach ekonomicznych i hygienicznych, aby nie padali oni ofiarą wyzysku. Również zabiegać im należy, aby oszczędności naszego wychodźctwa nie szły na marne, lecz zasilały gospodarstwo narodowe w kraju.

Chodzi przecież o to nadewszystko, aby wychodźctwo nasze nie traciło łączności z krajem, aby zaoszczędzonemi pieniędzmi wracało do ziemi rodzinnej i swem nabytem doświadczeniem dawało korzyści rodakom. Im więcej wychodźców powracać będzie do kraju, będzie to chlubnem świadectwem wytężonej i ofiarnej pracy kierowników naszych placówek konsularnych.

L. R.

Stan dróg w „wielkim Krakowie“

(R) Jakżesz wiele pisała prasa krakowska „o prolbemie dróg krakowskich“, w ostatnich miesiącach! Pytanie asfalt, czy kostka porfirowa? miesiącami utrapiało reporterów i czytelników dzienników krakowskich. Problem krakowski porfirowo-asfaltowy, był dla nas ważniejszy od zagadnień: „Miklaszewski, czy Esterka“? „Żyrardów czy Kucharski“? Palugay, czy Rolle? Trzciński, czy Dąbrowski?

Wymyślanie w prasie na p. Kleczka, prezydenta Sarego w walce: Porfirowa kostka, kontra asfaltowi, była tak namiętna, że uwierzyłem w fatalność bruku przy ulicy Dunajewskiego-Basztowa, wierząc natomiast, że na innych ulicach, stołecznego i królewskiego grodu pod firmą „Wielki Kraków, stan dróg jest w rozkwicie szczęśliwości. Zapomniałem, że redakcje czterech dzienników krakowskich, które najzajadliwszy wiodły spór o kostkę porfirową i asfalt, znajdują się właśnie przy wspomnianych powyżej ulicach. Zapomniałem, że podobno „najbliższą ciała jest koszula“ (tak, jak ulice Dunajewskiego i Basztowa czterem redakcjom). Pewnego lekkomyślnego dnia (któż dni takich w swoim życiu niema!), znalazłem się na bruku bielskim, pragnąc porównać u „źródła“ wyroby „Krakusa“, z wyrobami Fraenkla. Oczywista po takiej „próbie“, każden organizm ludzki staje się lekkomyślny.

Mój organizm po „próbie“, uległ też ogólnemu prawu natury i dałem namówić się do powrotu „na łono rodzinnego miasta“, zapomocą nowożytnej maszyny, służącej do przenoszenia ciał ludzkich z jednego miejsca na drugie, niewiadomo dlaczego zwanej automobilem. Wprawdzie instynkt samozachowawczy ostrzegał mię przed tego rodzaju eksperymentami, ale gdy na moje skrupuły wyrażone głośno, „że możeby było bezpieczniej koleją“ usłyszałem chóralne: „Głupiś, siadłem w maszynę i... pojechaliśmy. Przejeżdżaliśmy przez miasta Kęty, Wadowice, Kalwarję, przyznać muszę, że po „próbie“ wyrobów Fraenkla, jazda taka robi dobrze, myślisz co kilometer jaśniej i spokojniej i przekonujesz się wreszcie koło Swoszowic, że istotnie tylko ulice Dunajewskiego i Basztowa, miały bruk fatalny, ale Kęty, Wadowice, Kalwarja, Skawina, mają drogi dobre. Wreszcie już zupełnie uspokojony o własne życie, zobaczyłem „celników“, krakowskich, którzy zarządzali opłaty „drogowego“, no.... więc myślę sobie najgorsze minęło. Ani w Wadowicach, ani w Kętach, ani w Kalwarji, ani w Skawinie, nieżądali „drogowego“ i były drogi niezłe, to teraz po opłacie za wjazd do Krakowa, poprostu, będziemy płynąć nie jechać.. Tymczasem znajomy mój, który prowadził auto, odwraca się i... rozkazuje.. „mów litanję“?.. Dlaczego? — ryczę przerażony? Wjeżdżamy do Krakowa, musisz pożegnać się z własnemi, „bebechami“, a ja z autem, zobaczysz i poczujesz... o już!! Istotnie, jak zaczęło nami miotać koło „Matecznego“ na Podgórzu, to miotało aż do ul. Basztowej!! Ale jak!!

Burze morskie są drobnostką, pełne taktu i delikatności. Ostatecznie w czasie burzy morskiej robi ci się niedobrze no... i trudno. Ale takie złośliwości „ na lądzie stałym“ przy ul. Kalwaryjskiej w Wielkim Krakowie, potrafi złośliwie wymyślić tylko „nieśmiertelna Rada miasta,“z Magistratem krakowskim, czterema prezydentami, sekcją „konserwacji dróg miejskich“, z sekcją wielkiego Talarda, z małym oddziałem dobroczynnym, komisją upiększania miasta i kółkiem kontuszowym. Zazwyczaj tego rodzaju artykuliki kończy się wołaniem :„Wstyd“, „hańba“, „wzywamy ojców miasta, aby“... Nic podobnego nie proponujemy, owszem utrzymuję, że powinno prezydjum miasta, zawiadomić „Towarzystwo Turystyczne“ o niezwykłości topograficznej ul. Kalwaryjskiej, w Krakowie, a Towarzystwo to postara się zachęcić narody zachodnio- europejskie, aby zwiedzało taką osobliwość w Wielkim Krakowie, który leży podobno w środkowej Europie!!!

Idzie z nad polskiego brzegu na całą Polskę słony i ożywczy wiatr od morza, trzeba się weń tylko wsłuchać z wielkiem skupieniem i wielką miłością i przelać go na stronice książek...

Narazie jak to już zostało powiedziane, panuje London. Dlatego też wieczorami, gdy się w pensjonatowej jadalni zbiera całe nadmorskie towarzystwo w zacisznej sali „bawialnej“, nic prostszego jak usłyszeć taki oto śmiertelnie przerażony djalog, po wysłuchaniu którego skronie stają się sine z przerażenia, a serce poczyna się tłuc straszliwie, jak w piersiach przeraźliwy gong okrętowy.

— „Więc pani tego naprawdę nie wie? — pyta zmartwiały z okropnego przerażenia głos wydekoltowanej „kąpielowo“ kuracjuszki.

— Więc pani tego naprawdę nie wie?

Drżeć poczynają drobne dziewczęce kolana, a ręce stają się nagle sztywne, jakby były z ołowiu.

— Niech się pani przysięgnie i niech pani powie: żeby mnie tak szlag trafił — to pani powiem.

— Żeby mnie tak szlag trafił — szepce z okropnem przejęciem ten wcielony anioł

— Więc posiadaczka strasznej tajemnicy nachyla się w stronę naiwnej i twardo, brutalnie niemal, skanduje słowo po słowie.

— Ten kapitan, co siedzi przy naszym stole pod oknem — żuje gumę!

— Nogi anemicznej panienki poczynają się chwiać, w głowie robi się straszny szum, a potem nagle pusto, jakby wszystka krew uciekła do spłoszonego serca, a zbielałe z nagłego przerażenia wargi szepcą z okropnem przerażeniem.

— „Boże! Gumę!“ — a potem już całkiem cicho — „okrutnik!“.

Posiadaczka tej strasznej tajemnicy patrzy na słaniające się maleństwo z rozkoszą i dodaje twardo:

— „Oni wszyscy tacy!“

— „Boże! Wszyscy?!“

— „Naprawdę, to ja tego nie wiem, bo ta stara ropucha z drugiego stołu — ta, którą nazywają (i słusznie!) matką morskiej choroby, mówi, że on ma — tutaj słowa płynąć poczynają szeptem — sztuczną szczękę, która mu ciągle wypada“.

— „Boże! Szczękę?“

— „Widzi pani. Szczękę. właśnie szczękę. I niby w tem nie było wielkiego, ale — widzi pani — ta szczęka właśnie jest gumowa.

— „Okrutnik! Oh — okrutnik! Pożera własną szczękę!

Szaleństwo i rozpacz. Nic, jeno szaleństwo i rozpacz.

— Uciekajmy z tego pensjonatu ludożerców!

Hel, w lipcu.

Wiesław Wohnout.

Z Rady miasta Krakowa.

(DYSKUSJA NAD BUDŻETEM GMINY).

(d) Wczorajsze posiedzenie Rady miasta Krakowa było **poświęcone dyskusji nad budżetem gminy. Na początku posiedzenia odczytano pismo Wydziału wykonawczego Komitetu uczczenia pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabrjela Narutowicza.** Komitet ów zwraca się do Rady miasta Krakowa z prośbą o poparcie finansowe budowy domu techników im. zmarłego prezydenta w Warszawie. Następnie przed porządkiem dziennym odczytano odpowiedź na interpelacje PPS. **w sprawie ściągania podatku lokatorskiego i w sprawie cennika hotelowego. Następnie sprawę wstrzymania wykonania**

uchwały Rady miejskiej o podatku od szyldów przekazano komisji prawniczej.

Wiceprez. dr. **Wielgus** referował **sprawę bezrobocia w Krakowie**, przyczem poruszył kwestję zaciągnięcia w min. pracy pożyczki 50.000 zł. dla złagodzenia bezrobocia. Szereg mowców jednak podniósł, iż suma ta jest bardzo mała i niewystarczająca.

Następnie, przy bardzo szczupłej liczbie obecnych na sali radnych, rozpoczęła się dyskusja budżetowa. Pierwszy przemawiał poseł dr. **Emil Bobrowski**, który stwierdził **bezprogramowość budżetu. Bruki i tramwaje krakowskie są niżej krytyki.** Mowca uważa Radę obecną za żyjącego trupa i stwierdza, **że przeprowadzenie nowych wyborów na podstawie nowej ordynacji jest koniecznością.**

Następnie przemawiał w dyskusji pos. **Holeksa**, który również dotykał rozmaitych bolączek gminy.

Dziś dalszy ciąg posiedzenia.

KRONIKA

Kraków, 8 lipca

(d) **DRZEWO DLA KRAKOWA.** Miejskie biuro aprowizacyjne przy wydziale targowym magistratu zakupiło przed paru dniami większe partje drzewa opałowego, miękkiego w państwowych zakładach leśnych w Kępie koło Rozwadowa. — Drzewo to nadchodzić będzie od przyszłego tygodnia począwszy, w partjach narazie po 10 wagonów tygodniowo, z czego 6 wagonów drzewa sosnowego, 4 jodłowego. Również transporty węgla spodziewane są w przyszłym tygodniu.

(d) **WYNIKI ZAPISÓW DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH W KRAKOWIE.** Jak się dowiadujemy liczba uczniów dotąd wpisanych do szkół powszechnych wynosi 18.000. Po wpisach uzupełniających przy końcu sierpnia liczba ta podniesie się prawdopodobnie do 20.000. Wobec tego liczba oddziałów nie będzie mogła ulec redukcji, jak również niemożliwą by była w tych warunkach redukcja sił nauczycielskich.

ZA ŚWIADECTWO NIEZAMOŻNOŚCI... 4 ZŁOTE! Dowiadujemy się, że magistraccy komisarze obwodowi pobierają za wystawienie świadectwa niezamożności **kwotę 4 złotych.** Jest to oczywiście absurdem, gdyż suma 4 złotych, jest bezwzględnie poważną pozycją w budżecie człowieka biednego, a przecież właśnie ci ludzie biedni starają się o świadectwa niezamożności. Fakt powyższy jest dowodem skrajnego fiskalizmu magistratu i to fiskalizmu tak bezwzględnego, że należy go publicznie napiętnować.

(d) **WAGON SKÓR W PŁOMIENIACH.** Wczoraj popołudniu z niewiadomych przyczyn na stacji Podłęże zapalił się wagon towarowy, zawierający transport skór, które spłonęły. Straty olbrzymie. Śledztwo w toku. Wskutek pożaru uległ opóźnieniu express Paryż-Bukareszt, który musiał się na dłuższy czas przed stacją Podłęże zatrzymać.

(d) **SAMOBÓJSTWO.** W pracowni rzeźniczej Pinkusa Pufelusa pozbawił się życia przez powieszenie niejaki Józef Leśniak, zamieszkały przy ul. Wąskiej l. 9. Powód samobójstwa nieznany.

(d) **TAJEMNICZY TOPIELEC.** W dniu 22 czerwca znalezione zostały na nasypie w rzece Strzyszawce w Suchej zwłoki utopionego mężczyzny, lat około 19, wzrostu średniego, twarzy pociągłej, bez zarostu, blondyna ubranego w zniszczoną marynarkę, granatowe spodnie.

Mimo wszelkich starań nie zdołano ustalić tożsamości osoby ani wyświetlić w jakich okolicznościach nieznajomy utonął.

(d) **KRADZIEŻ W SCHRONISKU BRACI ALBERTYNÓW.** W dniu 17 czerwca przybył do Krakowa i zgłosił się do schroniska br. Albertynów niejaki Mitus Piotr. Osobnik ów w dniu 6 bm. „pożyczył" sobie od paru mieszkańców schroniska rozmaite części garderoby, poczem się z nimi ulotnił.

(d) **PLAGA KRAKOWSKICH TELEFONÓW.** — Sprawą wadliwego funkcjonowania telefonów w Krakowie poruszyliśmy już dwukrotnie — jednak, jak się okazuje, bez skutku. Znowu bowiem dochodzą nas skargi na lekceważenie z jakiem odnoszą się funkcjonarjusze telefonów do abonetów żądających naprawy swych aparatów. Telefony krakowskie psują się niesłychanie łatwo, nie sposób jest za to doprosić się w zarządzie telefonów by aparat naprawiono. Powiadomiono nas o fakcie, iż aparat, który popsuł się w piątek mimo tysiącznych zgłoszeń do biura technicznego telefonów dotąd nie został naprawiony. To lekceważenie abonentów musi wreszcie ustać, dlatego apelujemy raz jeszcze do miarodajnych czynników, by zajęły się naprawą tych niezności, w kulturalnem środowisku, stosunków. Krakowskie tramwaje i bruki oraz czystość miasta stały się już przysłowiowemi. Czyż przysłowiowemi mają też być i telefony krakowskie?

(d) **Z DZISIEJSZEGO TARGU.** Targ dzisiejszy odznaczał się niebywale wielkim dowozem szczególnie jarzyn i nowalij. Kupujących było bardzo wielu, to też targ był bardzo ożywiony. Ceny naogół nie uległy zmianie, za wyjątkiem cen jaj, które stosunkowo były słabiej dowiezione. Cena też ich podniosła się nieznacznie.

ZE SPORTU

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rudolfshügel—Cracovia spotkanie to **nastąpi dzisiaj** o godz. 6-tej pop. na boisku Cracovii. Budzi ono żywe zainteresowanie, gdyż drużyna gości stanowi zespół b. ambitny i posiada typową szkołę wiedeńską. Zwycięstwo jakie odniosła nad Czarnymi we Lwowie w stosunku 9:1, każe przypuszczać, że Cracovia będzie musiała ofiarnie walczyć aby odnieść sukces.

Wisła gości we środę akademicką drużynę z Danji. Jest to mistrzowska drużyna, która cieszy się ładną i solidną grą. **Należy się spodziewać, że zawody te nastręczą publiczności ciekawych momentów.**

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

D. F. C.—Slovan 7:2. Piękne zwycięstwo Prażan w Morawskiej Ostrawie, którzy mimo nie kompletnego składu wykazali imponującą grę.

D. F. C.—Reprezentacja Sleskiej Zupy 3:3. D. F. C. pod względem technicznym i taktycznym przewyższał przeciwnika, lecz skutkiem doskonałej grze jego obrońców nie mógł uzyskać lepszego wyniku.

Viktorja Zizkov—Rapid (Wiedeń) 3:1. Czesi łatwo pokonali wiedeńczyków, którzy grali naogół słabo. Znany internacjonal Brandstädter nie stracił na swojej dawnej klasie i grał b. dobrze, reszta miernie.

Rapid (Wiedeń)—Pardubice 2:1.

Amatorzy zostali zwycięzcami pucharu w Wiedniu bijąc z trudem **Slovan** w stosunku **8:6.** Wynik ten dosyć senzacyjny tłómaczy, że obrona obu drużyn musiała być b. słaba. Gdyby nie bramkarz Amatorów, który ratował co mógł Amatorzy przegraliby te zawody. **M. Ster.**

KĄCIK KOBIECY

—o—

RANO I POPOŁUDNIU.

(z) Żadna chyba kobieta na świecie nie dorównuje w szyku wytwornej Paryżance, która jedyna posiada sekret ubierania się stosownie do okoliczności. Mało wprawne oko z trudnością poznałaby wieczorem elegandkę paryską, spotkaną w rannych godzinach, tak bardzo dzięki zmienianej toalecie jest ona różną o każdej porze dnia.

Kiedy rano wychodzi z powozu, który zawiózł ją do Lasku Bulońskiego na poranny footing, z malutką parasolką w ręku, ubrana w prosty kostjum tailleur bez zbytnich haftów i ozdób, ma minę rodowej arystokratki. Spodniczka, składająca się z pauneaux, rozchyla się lekko przy każdym kroku, nadając swobody ruchom przy równoczesnem zachowaniu koniecznej w tym roku linji wązkiej i prostej.

Kostjum poranny ukazuje się nieraz pod formą spodniczki plisowanej i kurtki, przybranej kieszeniami, zapiętej na dwa guziki, z wyłogiem w którego klapce widnieje dyskretny kwiatek. Pod kurtką nosi się bluzę z jedwabnej krepy lub zrobioną z jednej z tak wszechwładnie modnych dziś szarf.

W porze południowej ta sama Paryżanka jawi się najchętniej w sukni jedwabnej czarnej, przybranej białym kolorem. Na suknię tę narzucony jest płaszczyk letni z kołnierzem z piór strusich lub z puszku nura, albo też płaszczyk równy, trois quarts, ze świecącego jedwabiu, rozchylający się białą kamizelką. Jeżeli jest bardzo gorąco płaszczyk lub kostjum trois pieces zastępuje suknia równa jedwabna czarna, której szyku dodaje kamizelka z plisowanej crepe Georgette. Rękawy długie, obcisłe, wykończone tylko przy ręce również białą krepą.

W dniu 5 bm. odbyła się na tutejszym Uniwersytecie promocja p. Józefa Kirschnera na doktora wszech nauk lekarskich.

Firm. 141/23.
Rg. B. I. 60

Uchwała

Do rejestru spółek akcyjnych należy wpisać:

1. Data kontraktu Spółki i pisma zatwierdzającego: Statut (kontrakt Spółki) zatwierdzony przez Ministerstwo dla przemysłu i handlu tudzież skarbu postanowieniem z daty Warszawa 15. listopada 1923 a przyjęty uchwałą Walnego zgromadzenia kontyujące Spółki dnia 20 grudnia 1923 stwierdzoną poświadczeniem notarjalnem z 29 grudnia 1923 Lr. 903.

2. Firma i siedziba spółki: „Jasło" Zakłady Przemysłowo-Naftowe Gartenberg i Schreier Spółka Akcyjna. Po francusku „Jasło" Societe Anonyme Pour l'Industrie Du Petrols „Gartenberg et Schreier Jasło". Po angielsku: „Gartenberg and Schreier Oil Industrie Ltd". Po holendersku: „Jasło" Naamlose Vennootschap Mineraalolie Onderna ming Gartenberg i Schreier. Po niemiecku: „Jasło" Mineralölwerke Gartenberg und Schreier A. G. Siedziba Spółki: Niegłowice, powiat Jasło.

3. Przedmiot Przedsiębiorstwa: Przedmiotem przedsiębiorstwa jest nabycie i dalsze prowadzenie rafinerji i fabryki olejów maszynowych Gartenberg i Schreier w Niegłowicach (powiat Jasło) i prowadzenie wszelkiego rodzaju interesów wchodzących w zakres przemysłu i handlu naftowego.

4. Czas trwania Spółki: Czas trwania Spółki nie jest czasowo ograniczony.

5. Wysokość kapitału zakładowego i pojedynczych akcji: Kapitał zakładowy Spółki wynosi 3,000.000.000 (trzy miljardy) Marek polskich podzielonych na 300.000 (trzysta tysięcy) akcji po 10.000 Mk (dziesięć tysięcy). Akcje mogą być zbiorowe po 25, 50, 100, 500 i 1000 sztuk. Kapitał akcyjny w zupełności został wpłacony.

6. Jakość akcji: Akcje opiewają na okaziciela i są niepodzielne.

7. Przełożeństwo (Rada zawiadowcza): Członkami pierwszego przełożeństwa (Rady zawiadowczej) wybrani zostali na czas aż do zwykłego Walnego zgromadzenia, która ma stanowić o bilansie za pierwszy rok administracyjny (§ 63 statutu).

1) Marceli Schreier
2) Ignacy Gartenberg
3) Dr Edward Gartenberg
4) Henryk Gartenberg
5) Józef Gartenberg
6) Aleksander Gartenberg
7) Dr. Maks Schreier
8) Ignacy Schreier

przemysłowcy, wszyscy we Wiedniu I. Universitätsplatz 3.

9) Natan Goldhamer, przemysłowiec w Badenie k. Wiednia
10) Wolf Goldschlag, przemysłowiec w Niegłowicach
11) Dr Natan Oberlaender, adwokat w Krakowie
12) Markus Schiller, przemysłowiec we Wiedniu

8. Sposób podpisywania firmy Spółki: Firmę Spółki podpisywać będą (kolektywnie): 1) albo dwaj członkowie Rady zawiadowczej, 2) albo jeden członek Rady zawiadowczej i jeden urzędnik firmy, któremu poruczono prokurę Spółki, 3) albo dwaj urzędnicy firmy, którym poruczono prokurę Spółki. Prokurenci umieszczają przy podpisie dodatek, wskazujący na prokurę. Firmę Spółki podpisywać się będzie w ten sposób, że pod wypisaną lub odbitą mechanicznie nazwą Spółki umieszczą swe własnoręczne podpisy osoby do podpisu uprawnione, w sposób określony w powyższym ustępie.

9. Ogłoszenia Spółki: Wszelkie publiczne ogłoszenia Spółki będą umieszczane w „Monitorze Polskim" w Warszawie oraz w „Kurjerze Wieczornym" w Krakowie.

Jasło, dnia 4 lutego 1924.

Sąd Okręgowy Oddział IV.
(Podpis nieczytelny).

DZIAŁ GOSPODARCZY

Wydatki na inwestycje czy ulgi podatkowe

Budżet na lipiec przewiduje w wydatkach kwotę 155 miljonów zł. Jest to najwyższa kwota wydatków miesięcznych, jaka kiedykolwiek preliminowana była w budżecie polskim. W stosunku do roku ubiegłego i do początku okresu sanacyjnego wzrost naszych agend państwowych, mierzonych stopą wydatków wynosi przeszło 100 prc. Tempo wzrostu konsumcji państwowej jest wprost zawrotne.

Przypominam, że p. Hilton Joung, dobry znawca stosunków skarbowych, zalecał w swym memorjale ograniczenie wydatków do 72 miljonów zł. miesięcznie, wyrażając przekonanie, że dopiero po przebyciu okresu przejściowego kwotę tę będzie można podatkami wydobyć z kraju. Przypominam też, że w dyskusji skarbowej roku ubiegłego tylko zdecydowani i nieliczni optymiści, do których należał i premjer Wł. Grabski, wymieniali maksymalną kwotę 800 miljonów zł. rocznie, jako pozostającą w sferze możliwości skarbowych. Naogół zaś panowało przekonanie, że kwota ta jest grubo przesadzona i w najbliższym czasie nie da się osiągnąć.

Obecnie rząd upojony powodzeniem przekroczył już dawno najwyższe cyfry budżetowe, wymieniane kiedykolwiek przez ekspertów skarbowych.

Rząd wstąpił na drogę inwestycyj. Zwyciężyła doktryna, że trzeba zamówieniami inwestycyjnemi podtrzymać słabnące tętno życia gospodarczego. Doktryna wielce niebezpieczna. Jeśli pozycja skarbu jest rzeczywiście już na tyle silna, że rząd może kwotami budżetowemi, przeznaczonemi na zamówienia spieszyć z pomocą zagrożonemu przemysłowi — to proces sanacji skarbu należy uznać za ukończony. Należy poświęcić całą uwagę procesowi sanacji gospodarczej. Ale też pomoc rządu winna przybrać inną formę, o wiele bardziej skuteczną i racjonalną.

Oto kwoty budżetowe, które przypadną w udziale niewielu uprzywilejowanym warsztatom przemysłowym, należy przeznaczyć na **redukcje i ulgi podatkowe** dla dotkniętych gałęzi przemysłu. Pomoc byłaby skuteczniejszą i miałaby charakter bardziej generalny, niż zamówienia inwestycyjne, których wpływ z natury rzeczy ograniczony będzie tylko do kieszeni nielicznych zainteresowanych przemysłowców.

W okresie przesilenia gospodarczego nakazem racjonalnej i ostrożnej polityki jest zmniejszenie nacisku podatkowego na życie gospodarcze — redukcja wydatków do granic możliwości państwowych. Jest rzeczą słuszną, by w okresie kryzysu, w okresie, w którym życie gospodarcze kurczy się pod ciężarem świadczeń podatkowych, stopa konsumcji państwowej ograniczoną została do niezbędnego dla państwa minimum. W okresie spadku konsumcji prywatnej i upadku gospodarstw prywatnych konsumcja państwowa i gospodarka państwowa nie może rozrastać się nadmiernie kosztem zdolności płatniczej szerokich warstw. Na inwestycje i inne wydatki użyteczne będzie czas później, gdy gospodarstwo społeczne minie szczęśliwie Scyllę i Charybdę przesilenia stabilizacyjnego, wywołanego w wielkiej mierze nagłym rozrostem ciężarów fiskalnych. Pomoc państwowa w formie zamówień inwestycyjnych nie może stanowić rzeczywistej ulgi dla przemysłu.

Rząd zdobywający drogą podatków środki na inwestycje zabiera jedną ręką przemysłowi to, co daje drugą ręką poszczególnym warsztatom pracy.

Pomoc państwa dla sfer gospodarczych w obecnem stadjum sanacji winna nastąpić tylko w formie redukcji wydatków państwowych, która umożliwi stosowanie ulg podatkowych w większych rozmiarach dla przemysłu dotkniętego przesileniem.

Podczas gdy inwestycje mają charakter przejściowy i nie zdołają sprowadzić trwałej poprawy sytuacji — ulgi podatkowe przyczynić się mogą do redukcji kosztów produkcji i w ten sposób przywrócić przemysłowi utraconą rentowność i kalkulację.

Politykę inwestycyjną należałoby w chwili obecnej zastąpić polityką redukcyj wzgl. ulg podatkowych. **efzet.**

List lwowski

Lwów, 5 lipca 1924.

W dniu 2 i 3 lipca odbyło się tu walne zgromadzenie delegatów Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych (spółdzielni) ze specjalnie urozmaiconym programem, a to ze względu na przypadający w tym roku piędziesięcioletni jubileusz istnienia Związku. Udział poszczególnych spółdzielni, należących do Związku był bardzo liczny. — Zarząd Związku przygotował na zgromadzeniu drukowane sprawozdanie ze swej działalności za okres sprawozdawczy tj. od r. 1922.

Ubiegłe lata deprecjacji waluty nie sprzyjały rozwojowi ruchu spółdzielczego, to też związek stracił bardzo poważną liczbę członków, tak, że obecnie liczy 169 spółdzielni, z czego na okręg lwowski przypada 102, a na okręg krakowski 67, podczas, gdy w roku 1920 liczył ich jeszcze 340. Z cyfry 169 przypada na spółdzielnie kredytowe 112, spożywcze 33, wytwórcze 16, rolnicze 5, budowlane 1 i inne 2. — Zgromadzenie delegatów odbywało się też pod hasłem odbudowy ruchu spółdzielczego, konsolidacji poszczególnych spółdzielni w związki rewizyjne (np. w Małopolsce około 3000 spółdzielni nie należy do żadnego związku), konsolidacji związków spółdzielczych na terenie całej Polski, a przedewszystkiem odbudowy i organizacji kredytu dla celów spółdzielczości. — Pierwszy dzień obrad był poświęcony właśnie tym zagadnieniom natury ogólnej i zasadniczej dla rozwoju spółdzielczości. — Referaty w tych sprawach zostały przekazane komisjom, a w drugim dniu obrad na podstawie wniosków komisji zapadły odnośne uchwały. Wśród referatów wygłoszonych w pierwszym dniu należy wymienić referat ks. patrona Adamskiego z Poznania o organizacji spółdzielni w Wielkopolsce i ich stosunku do central finansowych i gospodarczych. — W dzielnicy tamtejszej ruch spółdzielczy jest najsilniej rozwinięty w stosunku do innych dzielnic Rzeczypospolitej, przyczem jak wynikało z referatu ks. Adamskiego tamtejszy ruch spółdzielczy w ciągu swej dotychczasowej działalności nie zasklepiał się w szczupłych ramach idei spółdzielczej w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale mając szersze horyzonty stał się dźwignią rozwoju przemysłu i handlu. To też dzisiaj ruch spółdzielczy w Poznaniu może się poszczycić poważnemi rezultatami w postaci finansowo silnych organizacyj a przedewszystkiem Bankiem Związku Spółek Zarobkowych, który obecnie posiada filje na wszystkich centrach gospodarczych Polski. Bank ten, jakkolwiek zorganizowany na zasadzie akcyjnej, jest szeregiem postanowień statutowych tak ściśle związany ze spółdzielczością, że w pierwszym rzędzie służy jej potrzebom, nie pomijając jednakże równocześnie innych działów gospodarczych. Wśród uchwał powziętych na zgromadzeniu na pierwszy plan wysuwały się kwestje kredytowe. — Uchwalono mianowicie uznać Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu za centralę finansową Związku, odnieść się do Banku Polskiego o przyznanie kredytów dla spółdzielni Związku w takiej wysokości, w jakiej Związek korzystał z kredytu w b. Banku austro-węgierskim, żądać od Banku gospodarstwa krajowego zwiększenia kredytu do wysokości, przyznanej Związkowi przez b. Bank Krajowy i wreszcie domagać się zwiększenia kredytu w Banku rolnym, a to dla spółdzielni rolniczych. — Poza tem powzięto uchwałę zasadniczego znaczenia dla małopolskiego ruchu spółdzielczego, a mianowicie o przystąpienie Związku do ogólnopolskiego Zjednoczenia Związków Spółdzielczych w Warszawie, przy zachowaniu daleko idącej autonomji związków dzielnicowych. — Prezesem Związku małopolskiego został ponownie wybrany prof. Rr. Doliński.

Życie gospodarcze Małopolski wschodniej biegnie pod znakiem przesilenia. W związku z trudną sytuacją gospodarczą daje się zauważyć ogólne przygnębienie sfer przemysłowo-handlowych, które znajduje swój wyraz na odbywających się posiedzeniach, poświęconych zagadnieniom gospodarczym. — I tak np. tutejszy Syndykat interesentów drzewnych zwołał posiedzenie dla omówienia postulatów przemysłu drzewnego doby obecnej. — W toku dyskusji poruszono kwestję polityki taryfowo-kolejowej, zniesienie opłat wywozowych na drzewo i podatku obrotowego przy transakcjach eksportowych, tudzież sprawy kredytowe. — Poszczególni interesenci oceniają sytuację w przemyśle drzewnym bardzo pesymistycznie i wyrażają przekonanie, że o ile Rząd obecnie nie spełni przedstawionych postulatów, to przemysł drzewny stanie przed koniecznością zastanowienia produkcji.

FERDYNAND GOETEL.

Schmerzenreich
syn Genowefy

III.

Wszyscy pojęli, że z chwilą tą sprawa była właściwie już rozwiązaną. Oblicza ożywiły się i pojaśniały, szept swobodny pobiegł z ust do ust. Ten i ów oglądał się już na drzwi, gdy naraz Ćwiek zawołał:

— Dobrze! ale, jak my go nazwiemy?

— Rzeczywiście, jak my go nazwiemy, musimy go przecież nazwać! — podchwyciło kilka głosów.

W kole zapanowało ponowne napięcie.

— Nazwijmy go Nero! — odezwał się ktoś — tak się nazywał mój pies! — usprawiedliwił się szybko, usłyszawszy szmer niechętny.

— Niech będzie Kruczek! — ośmielił się podkuchmistrz Sep.

— Stul pysk! — żachnął się pan Sabo — widzisz przecież bałwanie, że jest biały.

— No to Tyras — Muska — Cezar — odlecialo stąd i zowąd.

— Żadne! — urwał Sabo, miotając srogie spojrzenia. — Milczeć! — huknął, gdy w kuchni zapanowała wrzawa niesforna. — Jesteście osły! — Niech mówi Niklas!

Niklas wypróżnił faję, nabił ją w milczeniu i oświadczył nie spiesząc się.

— Myślę, że trzeba go nazwać Schmerzenreich.

Słowem tem jakgdyby wszystkich chwycił za gardło. Wrzawa ucichła w jednej chwili.

— To jest niezle! — wycedził pan Sabo — ale skąd ci się wzięło.

— No jakżeż skąd, wiecie przecież: Shmerzenreich był synem świętej Genowefy.

Minęła długa chwila, nim ktoś odważył się zapytać, czy aby nie wyniknie coś złego z takiego nazwania. Zawsze: „pies jest pies". Gdyby tak namyślić się jeszcze do jutra...

Tegoż zdania był i ojciec Sebastjan, który nie lubiał zadzierać ze świętymi, będąc w niewoli. — Większość zakrzyczała ich jednakże. Niech Niklas opowie najpierw, jak to było z tym Schmerzenreichem, a potem zobaczy się. Posłać by tylko jednego, aby zobaczył, czy konwojenci śpią.

Na tem stanęło. Posłaniec poszedł i powrócił z wieścią, że w baraku konwojentych cicho i ciemno. Dla pewności silniej jeszcze przykręcono lampkę. Drzwi zamknięto szczelnie, gdyż ziąb wdzierał się do izby coraz to dotkliwszy.

— Święta Genowefa — zaczął opowieść Niklas — była córką bogatego księcia Brabantu. Wychowana bogobojnie słynęła z cnót i urody. Dzień schodził jej na dobrych uczynkach a wieczór na modlitwie. Wszyscy ją kochali... no jednem słowem była to dobra i ładna dziewczyna. Ojciec, który ją kochał nad wszystko — wydał ją za mąż za jednego walecznego rycerza. Genowefa płakała opuszczając dom rodzinny a potem z mężem żyła bardzo szczęśliwie. Na całym świecie nie było tak kochającej się pary, jak tych dwoje. Mieli własny dom i dużo ziemi, wszystko bardzo ładnie zagospodarowane.

Aż dnia jednego wybuchła wielka wojna, między królem Anglji a księciem Akwitańskim. — Usłyszeli o tem hrabiowie Bretanji, Flandrji i Gocji i też przyłączyli się do wojny. Książę Pontier...

— Słuchajno Niklas! — co nas to wszystko obchodzi! — przerwał niecierpliwie pan Sabo — opowiadaj o Schmerzenreichu!

Niklas spojrzał nań gniewnie.

— Aha! nic was to nie obchodzi! A przecież dużo ludzi zginęło na tej wojnie a drugie tyle dostało się do niewoli. Mam gadać dalej?

— Mów! ja tylko tak, Niklas! — nadspodziewanie miękko usprawiedliwił się pan Sabo — więc powiadasz, że była mobilizacja.

— Tak! Nazywało się to wtedy inaczej, ale na jedno wychodzi. Wzięli także i męża Genowefy. Cieszył się pono bardzo z tego powodu i pojechał z muzyką. To nawet możliwe. Myśmy też cieszyli się i szli z muzyką. Genowefa płakała rzewnemi łzami i chciała go w domu zatrzymać. Ale on poszedł, bo była mobilizacja. To jasne. Żonę zostawił na łasce złych ludzi. Nie przypuszczał... tu Niklas przerwał, zauważywszy ostrzegający giest kuchmistrza.

Rewizja traktatu handlowego z Francją

Traktat handlowy z Francją po dwuletniej przeszło praktyce (wszedł bowiem w życie 20 czerwca 1922 r.) wykazał, że posiada pewne braki. W miarę rozszerzenia się ekspanzji handlu polskiego zagranicznego, oraz po przyłączeniu się do Górnego Śląska okazała się jednocześnie potrzeba rozszerzenia ram konwencji, niewystarczających już dla zapewnienia dogodnych warunków naszemu eksportowi.

Ponadto ostatnia faza naszych stosunków gospodarczych dość ciężka, wymaga by rząd wszelkiemi możliwemi środkami eksport polski popierał.

Z obydwuch tych powodów ministerstwo przemysłu i handlu blisko rok temu już zaczęło drogą ankiet i specjalnych studjów badać potrzebne materjały do rewizji owego traktatu, której konieczność okazała się nieodzowna.

Obecnie po długiej i wytężonej pracy studja odnośne są prawie na ukończeniu.

W ministerstwie przemysłu i handlu odbywają się już od maja pod przewodnictwem dr. St. Czerkiewicza, kierownika referatu francuskiego liczne posiedzenia i konferencja międzyministerjalna i z przedstawicielami wielkiego przemysłu polskiego zainteresowanego w eksporcie do Francji do jej kolonij, posiadłości i protektoratów.

Narady, o których mowa, mają na celu ostatecznie już zdefinjowanie polskich postulatów, głównie w dziale celnym. W tym bowiem dziale otrzymaliśmy od Francji pewną, niewielką ilość zniżek od wysokiej barjery jej taryfy celnej, i zniżki te nie wystarczają nam.

Odnoszą się bowiem przeważnie do tanich surowców oraz półfabrykatów, w niewielkiej zaś mierze zapewniają nam ulgi na fabrykaty.

Naczelnem więc dążeniem w tem zakresie winno być uzyskanie wydatnych ulg dla przemysłu włókienniczego, maszynowego, ciężkiej metalurgji Górnego Śląska, przemysłu chemicznego itd. itd.

Nowy statut P. K. O.

W ostatnich dniach czerwca podpisał Prezydent Rzeczypospolitej nowe rozporządzenie o Pocztowej Kasie Oszczędności, które zmieniając częściowo dotychczasowy jej ustrój znacznie rozszerza zakres działania tej ważnej i pożytecznej instytucji. Metody pracy na zachodnich wzorach oparte, częściowo zaś będące owocem rodzimej już praktyki, są wypróbowane; zadania PKO doniosłe a wielorakie.

Jak sama nazwa wskazuje instytucja ta jest powołana w pierwszym rzędzie do gromadzenia oszczędności szerokich warstw społeczeństwa. Te drobne oszczędności, które drzemią częstokroć bezużytecznie w skrzyniach i skarbonkach w postaci obcej lub nawet naszej ustabilizowanej już waluty, albo też pozostają bez potrzeby zużyte na cele konsumpcyjne przez posiadaczy, nieumiejących odpowiednio ekonomicznie ich zużytkować, składają się na znaczne a nieruchome kapitały. Produktywne, dla społeczeństwa i Państwa korzystne zużytkowanie tych kapitałów wzięła sobie m. in. za zadanie PKO. Gromadzi zaś te oszczędności za pośrednictwem urzędów pocztowych, które szeroką swą siecią obejmują całe Państwo, przyczem obok swych zwyczajnych czynności spełniają one funkcje zbiornic dla PKO.

Kapitałów uzyskanych w ten sposób od społeczeństwa nie obraca PKO na cele spekulacyjne, zakupuje za nie, po zabezpieczeniu odpowiedniej płynności gotówki papiery państwowe i komunalne, wyświadczając tem Państwu walną przysługę i przyczyniając się w znacznej mierze do powodzenia emisji tych papierów.

Drugi dział czynności PKO, który rozrósł się do rozmiarów potężnych, to jej przekazowy obrót czekowy. Każdy uczestnik obrotu PKO. posiada w Centrali lub w tym Oddziale PKO, do którego zgłosił przystąpienie (można mieć konto i w Centrali i niezależnie od tego w Oddziałach PKO) własny rachunek, t. zw. konto czekowe, którem dysponuje za pomocą: 1) czeków kasowych, które prezentuje się do wypłaty w Kasie w odnośnym Oddziale PKO, 2) przekazów czekowych, wypłacanych przez pocztę gotówką, jeśli odbiorca niema konta w PKO, lub żąda wypłaty gotówką, jakoteż 3) czeków przelewowych, zapomocą których daną kwotę odpisuje się z konta właściciela a dopisuje się na konto innej osoby, które jest również uczestnikiem obrotu PKO lub Banku Polskiego.

Pozatem załatwia PKO. wszystkim, nie tylko uczestnikom obrotu przekazy telegraficzne między Centralą a Oddziałami, oraz dla osób, które kont w PKO nie posiadają, przekazy doraźne do wszystkich urzędów pocztowych, za nader niską prowizją.

Wpłaty może uskuteczniać bezpłatnie zarówno właściciel konta jak każda inna osoba na jego rachunek zapomocą blankietów nadawczych we wszystkich urzędach pocztowych. Szybki i tani obrót gotówki, jakoteż bezgotówkowe uskutecznianie wielu transakcyj, to zalety obrotu czekowego PKO.

Dzięki inicjatywie fachowych urzędników w Oddziale PKO w Krakowie, oraz dzięki konsekwentnemu dążeniu do wydatniejszego spotęgowania szybkości w załatwieniu zleceń wprowadzony został w tut. Oddziale nowy system kontowania wpływów na rachunek klijentów. — System ten oparty na doświadczeniach wiedeńskiej PKO, jak wiadomo bardzo sprawnie funkcjonującej polega na tem, że wszystkie wpłaty z urzędów pocztowych, nadchodzące do tego Oddziału, już zaraz po godzinie 8-mej rano po sprawdzeniu zostają natychmiast zakontowane i postawione do dyspozycji klijentów. O każdej czynności na rachunku klijenta zostaje on powiadomiony zapomocą t. zw. wyciągu kontowego. Do zakresu działania PKO należy też wykonywanie zleceń klijentów (będących uczestnikami obrotu PKO) w przedmiocie zakupu, sprzedaży i przechowywaniu papierów wartościowych o stałem oprocentowaniu i dywidendowych, tych ostatnich — notowanych na polskich giełdach pieniężnych oraz walut i dewiz zagranicznych; ponadto w zakresie inkasa weksli, frachtów i innych należności. Bliższe szczegóły co do tych ostatnich czynności tak wielkie znaczenie mających przedewszystkiem dla sfer przemysłowych i kupieckich podamy w najbliższym czasie w następnym artykule, po wydaniu odnośnych rozporządzeń wykonawczych.

Dodatki komunalne do podatków państwowych

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, iż w sprawie wymiaru i poboru komunalnych podatków do państwowych opłat od patentów na wyrób i sprzedaż towarów, przewidzianych w ustawie z dn. 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, stosowane być winny następujące zasady:

obowiązek uiszczania dodatków komunalnych do tych opłat dotyczy tylko tych płatników, którzy uiścili opłatę państwową od patentów na wyrób i sprzedaż trunków po dniu wejścia w życie odnośnej uchwały reprezentacji komunalnej;

za podstawę wymiaru dodatków komunalnych brać należy kwotę uiszczonej opłaty państwowej od patentów przerachowaną na złote wedle relacji 1 złoty równa się 1,220.000 Mkp. o ile wpłatę uskuteczniono w roku 1923 — i o ile zaś wpłata nastąpiła w okresie od stycznia do 28 kwietnia r. b., wedle obowiązującego kursu waloryzacyjnego w dniu wpłaty.

Przy sposobności Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, iż uchwały związków komunalnych, dotyczące dodatków do państwowych opłat, mają moc obowiązującą od dnia ich powzięcia, jeżeli w nich, bądź w ich zatwierdzeniu nie jest oznaczony termin późniejszy,

Ściąganie dodatków komunalnych do opłat państwowych uskuteczniane być może zgodnie z porozumieniem M-stwa Skarbu z M-stwem Spraw Wewnętrznych bezpośrednio przez funkcjonarjuszów związków komunalnych na podstawie wykazów, dostarczonych związkom przez Kasy Skarbowe.

KRONIKA KRAJOWA

BEZROBOCIE W BYDGOSZCZY przybiera coraz większe rozmiary. Ostatnio zamknięto kilka fabryk, między innemi fabrykę żelaza p. f. C. Blumwe i Wielkopolską Papiernię. Liczba bezrobotnych przekracza 2.500 i z każdym niemal dniem wzrasta.

ZAPROWADZONO SŁUŻBĘ TELEGRAFICZNĄ I TELEFONICZNĄ w urzędzie pocztowym Zadwórze powiat Przemyślany.

(r) **UBEZPIECZENIE NA WYPADEK CHOROBY.** W 1923 r. w Kasach chorych w Polsce było ubezpieczonych 524.823 osoby, w roku bieżącym 666.956, a wraz z rodzinami 830.000 osób.

DOSTEMPLOWANIE WEKSLI. Od 1 lipca 1924 niewolno wystawiać weksli na dawnych blankietach, na których cena jest wyrażona w markach, lecz tylko na blankietach groszowych względnie złotowych. Wszystkie weksle wystawione po 18 czerwca muszą być dostemplowane, o ile nowa skala, stemplowa jest wyższa niż dawniejsza. Zachodzi to w tych wypadkach, gdzie nowa skala jest wyższą. Np. nowa skala przy wekslach od 500—600 złotych wynosi 1 zł. 80 gr., jeżeli weksel, opiewa na 520 zł. i jest stemplowany na 3 milj. marek wedle dotychczasowej skali, to musi być dostemplowany na 20 groszy dodatkowo, gdyż według nowej skali wynosi stempel 1 zł. 80 gr. (500—600 zł.). Weksle stemplowane — nie będą przyjęte do inkasa ani eskontu, a niedostemplowanie ulegnie karze.

ZŁOTY POLSKI NA GIEŁDACH ZAGRANICZNYCH. 7 lipca: w **Gdańsku** 110.47—111.13, — w **Berlinie** 79.59—81.6, (dewiza), i w **Londynie** 22.50 (dewiza).

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 7 lipca 1924.

Akcyjny Hipoteczny . . .	0,63—0,62
Przemysłowy	0,29—0,30—0,28—0,27½
Ziemski Kredytowy	0,16—0,14
Browary Lwowskie	7,80—7,75
Chodorów	4,10—4,02—4,12—4,09
Cegielski	0,60
Chybie	dr. 5,25
Oikos, zakł. przem. drzew. .	2,40—2,45—2,50—2,55
Polskie Tow. Bud.	0,16—0,18
Siersza górn.	4,60
Tesp, tow. ekspl. soli . . .	4,00—3,93—3,90—3,95
Zieleniewski	8,25—8,40—8,35

akcje nieoficjalne

Gazy Zachodnie	2,20—2,15—2,16—2,20
Gazy Wschodnie	13,50—13,75—14,00
Gazolina	1,15
Gazociągi	0,18—0,17
Jaworzno	15,25(25)15,00(100)14,50 dr. 17,00—17,25
Len	0,54
Lesienice	1,50
Olkusz	0,38
Ruckert	3,00
Schön	60,50
Węglówki	0,03—0,02¾

Giełda poznańska

Poznań, 7 lipca.

B. Przem.	2.20	Goplana	
B. z. sp. zar.	4,20	Lubań	49,00
Brzeski Auto		Roman May	19,00
P. Bank Handl.	2,70	Marynin	
Barcikowski		Młyn Parowy Gniezno	
Brow. Krotosz.		Płótno	
Cegielski		Pap. Bydgoszcz	
Centr. Rolników		Piechcin	
Garbarnia Sawicki	0,30	Poz. Sp. Drzew.	0,75
Hartwig Kantor.		Starogar F. Mebli	
Centrala Skór	2 30	Tri	
C. Hartwig	0,55	Unja	4,90
Hurt. Droger.	0 20	Wojciechów	
Hurtownia Zw.		Wyt. Chemiczna	0,35—0,40
Herzfeld Victorius		Pendowski	0,55
P. Bank Ziem.		Młynotwórnia	0,50

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 7 lipca. Mraźnica 40.5—45, Tepege 39—43, Zieleniewski 117, Karpaty 186, Fanto 2[illegible]3, Galicja1400, Schodnica 285, Lumen 11.1, Bank Hipoteczny 9, Nafta 220, Kol. Lwów-Czerniowce 152, Bank Małopolski 4.5, Browary Lwowskie 105, Silezia 22, Goleszów 695.

KALENDARZYK GIEŁDOWY

DODATKOWE SUBSKRYPCJE.

Zakłady Przędzalniczo-Tkackie w Krośnie S. A. Dodatkowa subskrypcja akcji i to na 10 akcji starych 1 nowa akcja VI emisji po kursie emisyjnym zł. 1'50. Miejsce subskrypcji: Zakłady przędzalniczo-tkackie S. A. w Krakowie, ul. Szewska 12 lub wystawić (bez wysyłki akcji) do PKO. Kraków Nr. 400.238.

DYWIDENDY.

Bank Kredytowy w Warszawie. Dywidendę za 1923 r. w kwocie **mk. 2500 i po mk 1250** od XI emisji wypłaca Centrala w Warszawie i w oddziałach Banku.

Zeznania generała Czikla

Obywatelskie stanowisko generała Czikla

Świadek **gen. Czikel Józef**, z orderami na piersi, za zgodą stron bez przysięgi zeznaje:

Z powodu wieści o strajku generalnym **wydane zostały zarządzenia wojskowe jeszcze 4-go listopada**. Siły wszystkie zostały podzielone **na 3 grupy i miasto na trzy rejony**. Dowódcą sił całych został gen. Becker i gen. Tinz.

Rezerwa sił na Wawelu do dyspozycji mojej, jako dowódcy korpusu, aby na wypadek żądania wojewodów śląskiego czy kieleckiego siły te mogły być użyte do wysłania tamże, albowiem w całej Polsce miał być strajk generalny.

POMOC WOJSKOWA Z POZA KRAKOWA

Szczupłość sił krakowskich wymagała wzmocnienia **5-ma baonami z poza Krakowa**, a to na podstawie przedstawienia gen. Beckera i te właśnie baony stanowiły rezerwę. Wojskowość nie przypuszczała, że przyjdzie do rozlewu krwi. — Przygotowania te zostały zakomunikowane wojewodzie. — Wojsko otrzymało instrukcję asystencyjną a od wojewody zażądał **przydzielenia komisarzy politycznych, by wojsko należycie się** zachowało. **W serdecznych słowach cechujących jego obywatelskie uczucia, kreśli świadek jak trudną jest służba asystencyjna** dla żołnierzy, kiedy mają się zetknąć z braćmi a nie wrogiem. Jeszcze 6-go rano, mówi św. pouczyłem dowódców grup. Wtedy żądano od Beckera 2 kompanji na asystencję. Te poszły. — O godzinie 10-ej otrzymałem wiadomości, że baon rozbrojono. Beckera w biurze swym nie było. **Musiałem sam wydać zarządzenie, my ułani z Wawelu ruszyli.** W jakiś czas potem otrzymałem wiadomość, że ułani wpadli w zasadzkę. Zrozumiałem, że już ludność jest uzbrojona. Plan gen. Beckera, otoczyć miejsca rewolty i zdobyć domy, **był nie do wykonania**, bo wojska było mało, a wojsko mogło ulec.

PRZERWANIE AKCJI.

W tym momencie otrzymałem od wojewody wiadomość, że na rozkaz Kiernika **należy akcję wszelką przerwać**, bo posłowie PPS. wzięli na siebie obowiązek uspokojenia tłumu, utrzymania porządku.**Zatelefonowałem to min. Szeptyckiemu, ten wyraził swoje desinteresement w tym kierunku. — Wydałem tedy rozkazy zaprzestania walk i atakowania robotników**, bo wychodzę ze stanowiska ustaw, że władza polityczna ma prawo dysponować wojskiem. Rozkaz ten wydany został przez szefa sztabu Prędzymirskiego gen. Beckerowi i gen. Tinzowi, ale o pertraktacjach z przywódcami robotników ja w rozkazie nic nie mówiłem, a dał to dla wytłómaczenia, oddziałom sam Becker. Godz. 12.30 zwrócił się do mnie pos. Bobrowski że jeszcze strzelają, odpowiedziałem, że **widocznie rozkaz jeszcze nie doszedł wszędzie.**

BŁĘDNE PRZYPUSZCZENIE GEN. BECKERA.

Po południu o godz. 3 **na zgromadzeniu oficerów, gen. Becker wyraził swe zdanie, że PPS. nie dotrzyma swych obowiązków co do rozbrojenia** ludzi a ponadto złożył ustny i pisemny meldunek, **że Związek strzelecki objął kierownictwo walką i ustawił zbrojne oddziały pod hotelem krak.** Takie to pojęcie miał gen. Beckr o sytuacji. — O godz. 6 znowuż poseł Bobrowski prosił, bym nie wysyłał patroli do miasta, gdzie się rozbraja robotników. Zgodziłem się na to na tak długo, póki nie nastąpi w wyznaczonym czasie oddanie broni i spokój.

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 8 lipca 1924

AKCJE	Transakcje w złotych dziś	Transakcje w złotych 7/VII.
Bank Przemysłowy . . .	0,30—0,29	0·30—0·32
Bank Hipoteczny		
Bank Małopolski	0·50	
Ziemski Bank Kredyt. . .	0·16	0·17—0·22
Powszechny Bank Kredyt.	0·10	
Bank Komercjalny . . .		
Bank Zw. Spółek Zarob.	4·00	3·90
„Tohan"	0·27	0·30
„Tehate"		
„Impex"		
Bracia Rolniccy		
„Pharma"		
„Polski Glob"		
Żegluga Polska		0·17
Zieleniewski	8·10—7·60	8.60-8·90-8·20
Cegielski, Poznań . . .	0·65—0·63	0·68—0·69
„Potęga" Tow. huty żel.		
„Trzebinia", ...		0·56
Rohn, Zieliński i Ska .		
Orthwein, Karasiński i Sp.		
Herzfeld-Victorius . . .		
„Pocisk"	1·30	1·30
Warsz. Parowozy	0·30—0·29	0·35

AKCJE	Transakcje w złotych dziś	Transakcje w złotych 7/VII.
Automotor		
Górka	13·25—12·10	14·50—14·70
Siersza	4·05	4·20—4·30
Tepege	2·55	2·90
Polska Nafta	0·40—0·38	
„Pokucie" . .		
Oikos		2·40
Pezet		
Strug	0·80	0·70—0·80
Syndykat Kosz., Kraków .		
S. W. Niemojowski . . .	0·55	0·55
Tłuszcze Trzebinia . . .		
Azot		
Elektr. Siersza		
Porcelana Cmielów . . .	0·59—0·58	0·58
„Krakus"		
Chodorów	4·00—3·90	4·50-4·90-4·70
Chybie	5·20	5.50—5·70
A. Piasecki	1·50	
Garbarnia		
Fabr. kap. w Myślenicach		
4% listy Tow. Kr. Ziem. (100 K.).		
4½% listy zast. Tow. Kr. Ziem. (100K.).		

Kraków, 8 lipca. Po trzydniowej „haussie" na dzisiejszej giełdzie zaznaczyła się zniżka efektów. Obniżenie się kursów spowodowała dzisiaj obfitość towaru, rzuconego na rynek oraz słaba tendencja giełdy warszawskiej. Zniżka dotyczyła wszystkich gatunków efektów, przyczem stosunkowo największe straty poniosły ciężkie papiery, jak Zieleniewski, Górka i Chodorów. Również kursa ultimowe Zieleniewskiego i Górki wybitnie zniżkowe. Poszukiwany Piasecki, utrzymany Pocisk i Strug. W egzotach również zniżkowa. Poszukiwano „młodego" Żyrardowa, za który chciano płacić 29 złotych.

Na rynku dewizowym obroty skromne. Zniżkowo Zurych i Wiedeń, bez zmian N. Jork. Brak towaru w Pradze. Natomiast mocniejsze dolary gotówkowe, za które żądano 5'26 i pół.

EGZOTY.

Jaworzno drobne 15.75—15.50, grube 14.25, Gazy zachodnie 2.30—2.25, Nobel 1.50—1.40, Len 0.70, Lokomotywy 0.45.

WALUTY I DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH

Waluty: Dolary 5.26 i pół (towar).

Dewizy: Nowy Jork 5.22 (czek), Praga 15.28—15.27—15.25, Szwajcarja 92.90—92.75—92.60, Wiedeń 7.34 i pół.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 8 lipca, (Cyfry w złotych).

Bank Zachodni 1.90—1.85.
Bank Kredytowy 0.90—1.
Bank Związku Spółek Zarobk. 4.30.
Polski Bank Przemysłowy 0.35—0.37.
Klewański i Schultze 0.24—0.22.
Spiess 1.
Wildt 0.20.
Zgierz 2.50—2.80.
Chodorów 4.20—4.
Czersk 0.55—0.65.
Częstocice 1.90—2.20.
Gosławice 1.80—2.20.
Michałów 0.55.
Warszawski Cukier 3.80—4.25.
Firley 0.45—0.40.
Drzewny Przemysł 0.25—0.30.
Warsz. Tow. Kopalń Węgla 3.85—3.75.
Cegielski 0.61—0.57.
Fitzner 4.25.
Lilpop 0.54—0.56.
Modrzejów 5.50—5.40.
Norblin 0.57—0.59
Orthwein 0.29
Ostrowieckie 0.50
Parowozy 0.33
Rohn i Zieliński 0.35
Rudzki 1.35—1.25
Starachowice 2.35—2.25
Ursus 1.10—1.05
Zawiercie 34—32
Żyrardów 58—55 i pół
Borkowski 0.96—0.94.
Elektryczność 1.85—1.75
Haberbusch 4.90—4.50
Polska Nafta 0.40.
Nobel 1.50
Lenartowicz i Rylski 0.19—0.20
Siła i Światło 0.45—0.46
Spirytus 1.60.

Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 8 lipca. PAT. (Otwarcie giełdy): Holandja 211.45, Nowy Jork 5.60, Londyn 24.30, Paryż 29.00, Medjolan 22.95, Praga 16.40, Budapesz 0.0068, Bukareszt 2.20, Belgrad 6.67 i pół, Sofja 4.06, Wiedeń 0.0079.

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 8 lipca. (Cyfry w złotych).

Waluty: Dolary 5.18 i pół.

Dewizy: Londyn 22.48, Paryż 26.70, Wiedeń 7.31 i pół, Praga 15.20, Włochy 22.14, Belgja 23.50, Szwajcarja 92.58, Holandja 195.75.

Miljonówka 0.53, Bony złote 0.78, Pożyczka złota 7.10—7.20, Pożyczka dolarowa 2.45.

TELEGRAMY

z 8 lipca 1924

Posłanki interpelują w Sejmie

KOGO REDUKOWAĆ?

Warszawa. (AW.) Posłanki w liczbie 5-ciu zgłosiły interpelację zwracającą uwagę, że przy redukcji oszczędnościowej przedewszystkiem usuwane są urzędniczki a nie urzędnicy.

Szmugiel broni z Angljі do Rosji sowieckiej

Paryż. (AW.) „Figaro" podaje wiadomość z Londynu, według której wykryto w tych dniach u brzegów Tamizy olbrzymi skład broni, zawierających między innemi skrzynię z częściami karabinów maszynowych. Według informacyj policji między Londynem a Rosją sowiecką via Amsterdam odbywa się szmugiel karabinów maszynowych na największą skalę.

Z sytuacji we Włoszech

POGRÓŻKI SKRAJNEJ PRASY FASZYSTOWSKIEJ.

Rzym, 8 lipca (Tel. wł.). Określając obecną sytuację, można stwierdzić, iż aczkolwiek najostrzejsza faza polemiki minęła, jednak ostre wzajemne ataki trwają nadal. Skrajna prasa faszystowska rzuca pogróżki pod adresem opozycji, przypominając nieistniejące już dziś niebezpieczeństwo komunizmu dla Włoch, oraz licytując się ilością poległych podczas walk, poprzedzających marsz na Rzym. Opozycja podkreśla gwałty, które mają miejsce i teraz na prowincji, domagając się represji i nowej akcji ze strony policji. W kołach nienależących do partji daje się odczuwać widoczne zmęczenie oraz chęć osiągnięcia spokoju.

Zgon syna prez. Coolidga

Waszyngton. (PAT). Syn prezydenta zmarł wskutek zakażenia krwi.

Przed konferencją małej ententy

Belgrad. (Tel. wł.). Rozpoczynająca się w dniu 12 bm. konferencja Małej Ententy zadecyduje o dalszym losie tej grupy państw. Rumunja po długich rokowaniach z Czechosłowacją i Jugosławją postanowiła zażądać ostatecznie na konferencji praskiej, aby Czechy i Jugosławja jasno oświadczyły się co do kwestji, jakie zajmą stanowisko w razie konfliktu rumuńsko-sowieckiego.

Rząd Jugosłowiański nie ma zamiaru spełnić żądań Rumunji i pomimo regimu bolszewickiego w Rosji, trwa nadal przy polityce panslawistycznej. Jugosławja nie okazuje chęci do zmiany dotychczasowej polityki, Czechy również odnoszą się do żądań rumuńskich nieżyczliwie. Wobec tego nie jest wykluczone, że na konferencji praskiej Rumunja wystąpi z Małej Ententy.

Na niebotycznych szczytach Ewerestu

DEPESZA Z WYSOKOŚCI 7000 METRÓW DONIOSŁA O TRAGICZNYCH SZCZEGÓŁACH WYPRAWY.

„TIMES“, który uzyskał wyłącznie prawo publikacji urzędowych materjałów o rezultatach wyprawy na szczyt Ewerestu, w dniu 27 bm. ogłosił długi komunikat pułkownika Nortona, który wskutek choroby generała Bruce, komendanta wyprawy objął dowództwo nad załogą tego śmiałego, pełnego poświęcenia przedsięwzięcia.

Pułkownik Norton, nie mogąc już pisać, gdyż ręka mu zmarzła, podyktował swą depeszę z lodowca Ronybuk, położonego na wysokości 7000 metrów.

Nie podaje on dokładnych szczegółów śmierci Mallory'ego i Yrwina, lecz maluje kilka scen dramatycznych, które poprzedziły śmierć tych dzielnych podróżników.

W dniu 27 maja r. b. postanowiono pójść jeszcze wyżej bez użycia tlenu. Oddział zawierał: Mallorye'go, Bruce'a, Sommerwella, Nortona, Odella i Yrwina. Do końca maja i w pierwszych dniach czerwca oddział czynił stałe postępy w zdobywaniu tak niebezpiecznego terenu. Wreszcie 3 czerwca obóz podróżników rozłożył się wzdłuż boków gór.

W dniu 4 czerwca, gdy dwie próby przejścia wyżej bez tlenu — zawiodły, Mallory zdecydował się popróbować jeszcze raz, lecz już zaopatrzony w tlen.

6 czerwca z Yrwinem i 8-ma tragarzami ruszył w drogę. Zamiarem ich było spędzić noc na przedostatnim odcinku całej drogi, a nazajutrz rano wyruszyć do ostatniego etapu podróży.

6 czerwca osobę Yrwina i Mallory'ego okrywa tajemnica.

Pułkownik Norton otrzymał 7 czerwca przez jednego z tragarzy notatkę, w której proszą oni „o przysłanie fotografa wyprawy Noela na podstawę piramidy, która tworzy zbocze góry, dokąd skierowane są ich wysiłki.

Odel i dwóch tragarzy mogli jeszcze d. 8 czerwca z ostatniego etapu obserwować Yrwina i Mallory'ego z wysokości 8.500 metrów.

Od tej chwili właściwie zaginęła wieść o podróżnikach.

Odel cofnął się jeszcze niżej do przedostatniego odcinka, lecz tu nie znalazł po nich śladu.

Yrwin i Mallory byli zaopatrzeni w świece i magnezję, co pozwoliłoby już sygnalizować o zaskoczeniu ich przez niebezpieczeństwo.

Tymczasem żadnego sygnału alarmu obserwujący nie zauważyli.

Cóż więc się stało?

Przypuszczalnie jakiś wypadek, który częściej się wydarza nawet przy wznoszeniu się na takie wysokości jak Ewerest.

Pułkownik Norton nie czyni żadnych przypuszczeń, twierdzi tylko, że obaj zaginieni wyruszyli 8 czerwca; 10-go nie dali jeszcze znaku życia o sobie.

Zważywszy, że w tym czasie na tak potężnej wysokości panują straszne mrozy, można śmiało zapewnić, że nikt dwóch nocy nie mógłby przeżyć w górach.

Renesans londyńskich salonów politycznych

(f) Cechą tegorocznego sezonu londyńskiego — jak podnosi jedno z czasopism angielskich — jest powrót do przedwojennych „salonów politycznych“. Nie są to wprawdzie jeszcze salony dawniejsze, w których sztuka konwersacji święciła najwyższe swe triumfy, ale bądź co bądź, wszystkie stronnictwa polityczne nawiązały do starych tradycyj, organizując mnóstwo tych zebrań, na których wysuwają się przedewszystkiem żywioły polityczne. Stronnictwa dawniejsze najchętniej gromadzą się wieczorem pod patronatem tej lub innej damy z wielkiego świata, natomiast Partja pracy „herbatki“ w rządowych lokalach w Whitehall.

Zwyczaj urządzania politycznych wieczorów w Londynie datuje się conajmniej z przed dwustu lat. Za późniejszych ministerstw Disraelego straciły one trochę na znaczeniu, ale rychło odzyskały swój blask poprzedni, a nawet człowiek tego typu, co Salisbury, nie przykładający wagi do konwenansów towarzyskich, nie mógł się zwolnić od obowiązku obdarzenia przy tej sposobności życzliwym uśmiechem, czy ukłonem młodszych członków parlamentu, których najczęściej znał zaledwie z widzenia i nie pamiętał ich nazwisk, jakkolwiek miał bardzo bystre oko dla toalet ich żon.

Na parę lat przed wybuchem wojny światowej, wpływ tych salonów politycznych zanikał coraz bardziej, głównie z tego powodu, że młodsi politycy, nadający wówczas ton w wielkim świecie, uważali te zebrania za nudne i poprostu je bojkotowali. Wojna doszczętnie położyła kres salonom politycznym i zdawało się, że niemasz już dla nich zmartwychwstania.

Gdy więc za ministerstwa Lloyda Georgea jedna z „wielkich dam“ nagle wpadła na pomysł ponownego otworzenia swych salonów w parku Lane, było to dla Londynu zdarzeniem pierwszorzędnem i zgoła nieoczekiwanem. Co prawda, w pierwszych latach powojennych atmosfera towarzyska niezbyt sprzyjała podobnym przedsięwzięciom, gdyż epidemja robienia majątku pochłaniała ogólną uwagę. Stopniowo oswajano się jednak ze wskrzeszeniem salonów politycznych, jakkolwiek jeszcze w r. ubiegłym, owa arystokracja, wskrzesicielka dawnego zwyczaju znalazła tylko kilka naśladowczyń. Dopiero sezon tegoroczny sprowadził rozkwit salonów politycznych i znów jak za czasów przedwojennych, stały się one widownią gorącej propagandy politycznej.

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Raczyński. — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego“. Z Drukarni Ludowej w Krakowie. (Telefon 1310).